

Czy Roosevelt zostanie wybrany po raz czwarty?

NOWY JORK, 7.XI (R) — W związku z wyborami, jakie odbędą się w Stanach Zjednoczonych, agencja „Associated Press” podaje, że wiadomości o wyniku wyborów spodziewać

się można w środę rano, pod warunkiem, że jeden z kandydatów uzyska przeważającą większość głosów. O ile ilość głosów będzie mniej więcej równa, na wynik czekać trzeba będzie

z góra miesiąc, ponieważ tak długo potrwa liczenie głosów obywateli służących w armii. — Głosy te mogą w niektórych stanach zdecydować o większości.

W przemówieniu przedwyborczym gubernator Dewey, kandydat partii republikańskiej, oskarżał Roosevelta, że biurokracja obecnego rządu amerykańskiego tłumi inicjatywę prywatną. Poza tym ze strony republikańskiej padają zarzuty, że pozostawienie jednego człowieka przez 12 lat na stanowisku prezydenta Stanów Zjednoczonych jest niewskazane i kryje w sobie niebezpieczeństwo dla prawdziwej demokracji.

Prasa neutralna, omawiając znaczenie wyborów w Stanach Zjednoczonych i oceniając obie kandydatury, stwierdza, że Dewey zmuszony był przejąć od Roosevelta wiele punktów programu polityki zarówno zagranicznej jak i wewnętrznej. — Pewne hasła Roosevelta stały się w narodzie amerykańskim tak popularne, że partia przeciwna musiała się z nimi pogodzić, często nawet wbrew swojej woli.

WYBÓR PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

M. p., dn. 7 listopada.

(el) W chwili, gdy Czytelnicy nasi czytają te słowa, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej odbywają się wybory nowego Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Zgodnie z konstytucją państwa amerykańskiego, są to właściwie wybory elektorów, którzy dopiero potem wybierają formalnie Prezydenta. Ale w praktyce te właściwe wybory elektorów decydują już o wszystkim; to co się dzieje po tym, jest już tylko formalnością.

Po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych jedna i ta sama osobistość ubiega się czwarty raz z rzędu o najwyższą godność w państwie. Franklin Delano Roosevelt zdecydował się na ten krok, świadom swej historycznej odpowiedzialności. Wojna z Niemcami i Japonia trwa bowiem jeszcze w całej pełni, wymagając olbrzymich wysiłków ze strony amerykańskiej. W takiej sytuacji każda zmiana na kierowniczym stanowisku, a zwłaszcza zmiana na stanowisku Prezydenta Stanów oznaczałaby wstrząs, który mógłby odbić się szkodliwie na działaniach politycznych i wojskowych. A trzeba dodać, że rola Prezydenta Roosevelta w wojnie obecnej przekracza znacznie rolę, jaką przypada mu z racji piastowanego urzędu.

Roosevelt był tym, który pierwszy zśród Amerykanów zorientował się w niebezpieczeństwie grożącym światu od strony niemieckiej. W mistrzowski sposób poprowadził on następnie akcję przelamania w społeczeństwie amerykańskim psychiki bierności. Krok za krokiem, dzień po dniu usuwał on zapory stawiane przez Niemców, ich „Piata Kolumna” i ich przyjaciel na drodze, która wiodła do połączenia się Ameryki z walczącą Europą. Sparalizował on skutecznie działalność izolacjonistów, głoszących, że Ameryka nie obchodzi, co dzieje się na terenach Starego Świata i że wojna w Europie powinna być dla niej jedynie źródłem zysków materialnych.

Roosevelt przeprowadził następnie nawę państwową Ameryki Północnej poprzez burzliwe fale pierwszych lat wojny, poprzez klęski i zawody — aż do chwili obecnej, tj. do okresu, w którym klęska Niemiec i Japonii stała się nieunikniona.

Cała nienawisć Hitlera i reżimu hitlerowskiego zesrodkowuje się na dwóch osobach, na Churchillu i Roosevelcie, przy czym Roosevelt ma w tych wrogich uczuciach — pierwszą lokatę.

Przez długi czas Hitler żywił nadzieje, że gdyby udało się w roku 1944 powalić Roosevelta przy wyborach na Prezydenta — sytuacja polityczna mogłaby się gruntownie zmienić, a Niemcy mogłoby uzyskać pokój kompromisowy.

Pod tym względem przeżył już jednak Hitler ogromne rozczarowanie. Kontrkandydat Roosevelta, występujący z ramienia partii republikańskiej, Thomas Dewey, nie pozostawił Niemcom i Japonczykom żadnej wątpliwości, że w razie wyboru nie zamierza złagodzić kursu wobec Niemiec i Japonii. Uchwalił partii republikańskiej stwierdzające, że partia zrywa ze swą tradycyjną zasadą niemieszania się w sprawy europejskie i że Stany Zjednoczone muszą mieć głos w uregulowaniu spraw powojennych na całym świecie, są również bolesną niespodzianką dla państw Osi.

Trudno w polityce bawić się w prorocтва. Ale bardzo wiele oznak wskazuje na to, że wybory dzisiejsze przyniosą zwycięstwo Rooseveltowi.

W poprzednich wyborach za Rooseveltem głosowała lawa Polonii amerykańskiej. Stosunek Roosevelta do Polski i Polaków streszczał się w znanej jego powieści, że walcząc z Niemcami jest natchnieniem świata.

W ciągu ostatnich lat słyszeliśmy z ust Prezydenta wielokrotnie słowa przyjazne, serdeczne, wyrażające głęboką wiarę w triumf słusznym praw Polski. Po tym, zwłaszcza w ostatnich czasach, niepokoiło nas milczenie Prezydenta w sprawach zwa-

Hołd gen. Leese'a dla zasług bojowych 2. Korpusu

Przed kilku dniami ujawniona została wiadomość, że Dowódca 8. Armii gen. Leese odszedł na nowe, wysokie i zaszczytne stanowisko. Obecnie zamieszczamy Rozkaz pożegnalny gen. Leese'a do wojsk 2. Polskiego Korpusu:

Przykrym jest dla mnie dzień w którym muszę się zżegnać z Korpusem Polskim, odchodząc na stanowisko Dowódcy Grupy Armii. Niestety, czas nie pozwalał mi na przyjazd i zobaczenie Was przed odjazdem.

Od chwili wejścia w skład 8. Armii odegrałście znakomitą rolę w jej zwycięstwach — naj-

pierw przez Wasze historyczne zwycięstwo w bitwie o Monte Cassino, następnie w sławnym posiedzeniu i w walkach od Ortony do Linii Gotów. Tymi osiągnięciami Polski Korpus zdobył sobie zaszczytne miejsce w historii 8. Armii.

W zbliżającej się godzinie zwycięstwa nad Niemcami, 8. Armia, a z nią Korpus Polski odegra w dalszym ciągu decydującą rolę.

Czuję się bardzo dumny mając pod swoimi rozkazami Polski Korpus. Z głębokim żalem żegnając wielu moich przyjaciół z posród Was.

Dziękuję Wam i życzę wszystkim dużo szczęścia.

Nie było zamachu na min. Edena

RZYM, 7.XI (UNN) Ambasada brytyjska urzędowo zaprzeczyła wiadomości podane przez radio faszystowskie o zamachu który miał być dokonany na brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena. Komunikat ambasady oświadcza, że wiadomości o umieszczeniu bomby

wewnątrz hotelu, w którym mieszkał minister, nie odpowiadają prawdzie.

Minister Eden przybył drogą powietrzną z Grecji w poniedziałek i po odbyciu rozmów z premierem włoskim Bonomi i wizycie u gen. Alexandra odleciał z Włoch do Londynu.

Wydzierżawienie irańskich pól naftowych odroczone do końca wojny

TEHERAN, 7.XI (UNN) — Ambasada Stanów Zjednoczonych w Persji podała do wiadomości, że rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się na decyzję gabinetu perskiego, aby rozmowy o wydzierżawieniu pól na-

ftowych odłożyć do końca wojny.

Ambasador amerykański oświadczył, że uznaje stanowisko rządu perskiego i że rząd Stanów Zjednoczonych nie wysunął żadnych sprzeciwów. Spo-

dziewa się on, że przedstawiciele amerykańskich kompanii naftowych zaproszeni będą do rozmów.

Rząd perski odrzucił zadania Związku Sowieckiego natychmiastowego wydzierżawienia koncesji naftowych. Premier perski Mohamed Saed uzasadnił te swa decyzje w przemówieniu wygłoszonym w sobotę. — Stwierdził on, że jak długo obecna wojska przebywają w Persji, opinia publiczna uważa bezczynie wszelkie koncesje udzielone zostały pod naciskiem.

Premier perski wyraził nadzieje, że te postanowienia rządu irańskiego nie wpłyną na zmianę stosunków z Rosją.

Niemcy ewakuują Stalową Wolę

LONDYN, 7.XI (R) Z Krakowa nadeszły wiadomości, że Niemcy przystąpili do ewakuacji Stalowej Woli. W Krakowie, Bochni, Radomsku, Tarnowie, Katowicach i Częstochowie utworzono punkty rekrutacyjne dla robotników, których władze niemieckie pragną przewieźć do Niemiec.

LONDYN, 7.XI (R) Jak donoszą z Paryża, tymczasowy rząd francuski zaprosił prez. Roosevelta i ministra Cordella Hulla do stolicy Francji.

zanych z zatargiem polsko - sowieckim, w którym przeciecz Polska — „natchnienie narodów” była i jest stroną napastowaną i zagrożoną.

Wiemy jednak, że przywódcy Polonii amerykańskiej rozmawiali na temat tych najżywniejszych dla nas spraw dwukrotnie z Prezydentem Rooseveltem w ciągu ostatnich tygodni. Wiemy też, że Przewodniczący Rady Polonii Amerykańskiej Rozmarek, który w rozmowach z Prezydentem Rooseveltem występował w imieniu Kongresu Polonii, oświadczył po ostatniej rozmowie (z 29 października), że jest przekonany o szczeroci zapewnien zlozonych przez Franklina Roosevelta w sprawach dotyczących naszej przyszłości. Prezes Rozmarek zapowiedział, że w dniu 7 listopada opowie się za Rooseveltem. To jego stanowisko jest niewątpliwie odzwierciedleniem polityki wszystkich miarodajnych czynników kierujących życiem Polonii w Ameryce.

Jezeli w dniu dzisiejszym Prezydent Roosevelt otrzyma po raz czwarty votum zaufania stu kilkudziesięciu milionów obywateli amerykańskich — to wówczas stanie przed nim nie tylko zadanie ostatecznego wygrania wojny, ale także wygrania pokoju. Sily, które trzeba było pokonać, aby wygrać wojnę, nie mają już szans wytrwania z rąk Narodów Zjednoczonych palmy zwycięstwa, choć — jak wspomnieliśmy na wstępie — dla ich ostatecznego pokonania trzeba jeszcze wielkich wysiłków. Ale sily, które trzeba było znowu wygrać i przeważać, aby wygrać pokój, są dziś potężniejsze niż kiedykolwiek. Sądźmy, że Prez. Roosevelt, będący w równej mierze realnym politykiem, jak i wyznawcą idealistycznego poglądu na świat, odczuwa w pełni ciężar tego niebezpieczeństwa. Wykazał on że w najcięższych warunkach potrafi przygotować i zorganizować zwycięstwo wojskowe — wierzymy, że uda się mu także przygotować i zapewnić światu sprawiedliwy pokój.

Zwycięska wojna

musi zapewnić każdemu Polakowi powrót do Ojczyzny i pracę

M. p., w listopadzie

Wojna obecna spowodowała niezliczone ruchy i wędrowki ludności. Większość ich jest wynikiem akcji eksterminacyjnej lub totalnej mobilizacji do pracy, przeprowadzanych niemal od początku wojny, z zelażną konsekwencją przez okupanta niemieckiego. Niema prawie narodu na kontynencie europejskim, któryby nie uległ jednej, z dwóch wyżej wymienionych form represji. Zachwiały one równowagę społeczną i gospodarczą wielu krajów, podważając ich strukturę i wyrzucając człowieka poza obryb jego normalnej pracy i środowiska.

W europejskiej statystyce przymusowych ruchów ludności - Polska zajmuje pierwsze miejsce. Zaden naród w Europie, nie doznał tak masowej poniewierki, tulaczki, wywiezien, wysiedlen i wreszcie brutalnego grabienia jego mienia, jak naród polski.

Odwrocie tych wszystkich ruchów będzie jednym z podstawowych zagadnień, wobec których stanie Rząd Polski bezpośrednio po ustaniu działań wojennych. Rehabilitacja człowieka, zapewnienie mu pracy i powrotu do dawnego miejsca zamieszkania, to zadanie, którego doniosłość zrozumiały nie tylko bezpośrednio zainteresowane narody i państwa - ale także i wielkie mocarstwa, widzące w uregulowaniu powrotnych ruchów ludności doniosły czynnik ładu i porządku społecznego. Wyrazem dążeń, zmierzających do uregulowania tego problemu w skali międzynarodowej jest powołanie do życia potężnej aparatury U. N. R. R. A.

Zdane jedynie na własne siły, poszczególne narody europejskie nie byłyby w stanie podjąć we własnym zakresie dzieła repatriacji milionów ofiar wojny, rozsiadanych po całym globie. Obliczenia polskie wykazują, że ruchy powrotne odnosnie Polaków i ziem polskich obejmują około 10. milionów ludności. Mieszczą się w tym nastę-

pujące kategorie repatriantów:

1) powrót do Polski około 4.400 tys. obywateli polskich, którzy w wyniku wojny znaleźli się za granicą (około 400 tys. jeńców wojennych, przeszło 2. miliony robotników w Niemczech, 110 tys. uchodźców około 1.300 tys. w ZSRR);

2) Wyjazd z Polski około 2.500 tys. osób w tym około 1. milion osadników niemieckich, około 500 tys. jeńców wojennych z armii sprzymierzonych, około 400 tys. Żydów deportowanych z innych krajów (cyfry te na skutek stałej akcji mordowania - zmniejsza się z każdym dniem).

3) Powrót do swych siedzib w obrębie Polski, obejmujący jeńców cywilnych, uchodźców wojennych, wysiedlenców, Żydów.

Cyfry te oczywiście nie są zupełnie dokładne i mogą jeszcze ulegać różnym zmianom.

Cyfry powyższe dostatecznie malują ogrom problemu repatriacyjnego.

Władze polskie (Ministerstwo Pracy i Opieki Społ.) ustaliły już zasady organizacji i działalności polskich władz repatriacyjnych. Należy dodać, że podobne aparaty zostały powołane przez wszystkie państwa sprzymierzone, zainteresowane problemem repatriacji. Wszystkie te „narodowe” aparaty będą kierować repatriacją na terenie swych państw, w ścisłym oczywiście uzgodnieniu z U. N. R. R. A.

Polskie tezy repatriacyjne przewidują powołanie Generalnego Komisarjatu do Spraw

Repatriacji, któryby objął swą kompetencją wszystkie czynności wynikające z organizacji powrotnych ruchów ludności. Wchodzi tu: rejestracja, zaopatrzenie w wizy wjazdowe, zaopatrzenie odzieżowe i żywnościowe, pośrednictwo pracy itp. Organizacja repatriacji według tych projektów opierać się będzie w terenie o stacje repatriacyjne. Projekt odrozdnia osrodki zbiorne, zagraniczne stacje repatriacyjne, graniczne placówki repatriacyjne, graniczne stacje repatriacyjne, wreszcie wewnętrzne stacje repatriacyjne.

cyjne oraz wewnętrzne stacje przejściowe.

Z repatriacją wiąże się cały szereg innych kapitalnych zagadnień, jak problemy transportu, zaopatrzenia, opieki lekarskiej, a dalej pośrednio także zagadnienia, jak wysiedlanie z Polski ludności niemieckiej, osiedlanie repatriantów polskich na roli lub w przemyśle itp. Wszystkie te zagadnienia, w ramach ogólnie przygotowanej odbudowy społeczno-gospodarczej, są opracowywane przez zainteresowane i kompetentne czynniki państwowe.

W. ZACHARIASIEWICZ

Czy wiecie, że...

Jack Beddington, dyrektor działu filmowego w brytyjskim ministerstwie informacji, powrócił właśnie z kilkutygodniowej podróży w Stanach Zjednoczonych, gdzie badał nowe możliwości filmowe. Zdolał on przy tej okazji stwierdzić, że brytyjskie filmy dokumentacyjne cieszą się wielkim uznaniem amerykańskich kol filmowych. Oświadczył on również, że wszystko wskazuje na to, iż również po wojnie filmy dokumentacyjne będą nadal produkowane.

BAROMETR SŁAWY FILMOWEJ

Brytyjskie czasopismo filmowe „The Picturgoer and Film Weekly” ogłosił wśród swoich licznych czytelników ankietę za wypowiedzeniem się, kto jest najlepszym artystą filmowym. W odpowiedziach wymienieni są dwaj artyści brytyjscy - Greer Garson za jej wspaniałe przedstawienie w filmie „Random Harvest” i James Mason za odtworzenie roli zwyrodniałego lorda w filmie „Theman in Grey”. Partnerką jego Margaret Lockwood wymieniona jest po Greer Garson. Następni na liście są: Ingrid Bergman, Ann Sheridan, Rosamond John, Anna Neagle, Betty Field, Deborah Kerr, Phyllis Calvert i Teresa Wright. Na liście popularnych aktorów filmowych figurują: Ronald Colman, Hum-

phrey Bogart, Roger Livesay, Laurence Olivier, Ronald Reagan, Paul Lukas, Francuz Pierre Aumont, Robert Cummings i Anton Walbrook.

PSY I KONIE

Anglija znana jest w szerokiej opinii publicznej świata nie tylko jako kraj przemysłu i handlu ale również jako kraj wysoko rozwiniętego sportu. Duzo również pisze się o Angliji jako o kraju miłośników zwierząt. Te ostatnie opinie potwierdzają dwa nowe filmy produkowane obecnie w Wielkiej Brytanji, mające za dowies angielską i najulubieńszą zwierzę domowe - psa. Film nosi nazwę „The loyal Heart” a bohaterem jego jest pies owczarski. Jednocześnie sfilmowana na będzie znana powieść A. G. Street'a „Strawberry Roan”, której bohaterem jest kon. Zdjęcia filmowe dokonywane są w siedzibie wiejskiej autora, gdzie zakwaterowano nie mniej jak 40 osob personelu filmowego.

Sprostowanie

W artykule zamieszczonym w numerze niedzielnym pod mapką Wilenszczyzny opuszczono mimowolnie wyjaśnienie, że kolor czarny oznacza tereny, na których Polacy stanowią ponad 50 proc. ludności.



„Ojciecki pod Wiedniem” - obraz w kaplicy polskiej bazyliki w Loreto.

Lwów - Piemont kultury polskiej

Londyn, w listopadzie

Po wydobyciu Rusi z „łowczych obierz” węgierskich w roku 1389, Jagiello ślubował: „Lwów i ziemia lwowska nigdy żadnemu księciu ani panu odane nie będą, ale po wieczne czasy z korona Królestwa Polskiego niedzielną stanowiąca całość”. Od chwili tego ślubowania, uwiecznionego w specjalnym dokumencie, Lwów przechodził różne koleje losu; nie jeden obcy „książę i pan” gniol miasto i rabował, nie jeden próbował w nim zdusić jego polskosc. Ale jest faktem, że Lwów nigdy nie przestał „nierozdzielnie stanowić całości” z Polska. A nawet wtedy, gdy Rzeczpospolita pocwiartowana między trzech zaborców doświadczała okrutnej niewoli, Lwów był jednym z tych miast, o którym powie później historyk niepodległej Polski: „nie dało się zabić, a życiem swoim pobudzało do życia cały kraj”.

Zycie Lwowa od najdawniejszych czasów aż do chwili odrodzenia państwa polskiego po

tamtej wojnie światowej - to, w pierwszym rzędzie bujny rozkwit literatury, sztuki i nauk, to tworzenie arcybogatej kultury narodowej.

Już w XVI wieku we Lwowie pojawia się wielki talent piarski, który owcześnie zdobywał sławę w całym świecie, jako poeta łaciński, Szymon Szymonowicz. Niebawem Lwów wydaje innych ludzi, którzy zdobywają światową sławę: najświetniejszego przed Chopin kompozytora polskiego Marcina Lwówczyka i ojca nowoczesnej grafiki Jana Ziarnko, który po przeniesieniu się do Paryża zasłynął tam jako „król grafików”.

Pierwsza drukarnia lwowska założona została przez Stefana Batorego 1578, przechodząc do kroniki kultury polskiej pod nazwą „Krolewskiej Polowej Oficyny Typograficznej”. Do końca XVI wieku Lwów posiada 60 takich „oficyn”, czyli, że w dziedzinie rozwoju druku łacińsko-polskiego nie ustępuje Krakowowi. Pierwsze druki

wydane przez „Oficynę Krolewską” - to poemat Jana Kochanowskiego i poezje wielkiego wówczas poety lwowskiego (pochodzącego z Zimnej Wody) Mikołaja Sepa Szaryńskiego.

Nie bez przyczyny we Lwowie stoi pomnik Sobieskiego. Jan III upodobał sobie Lwów, przyjeżdżał do niego często i czuł się w nim najlepiej. Zżyty był z miastem już jako hetman i wodz, a legenda głosi, że większość mieszczan znalazła imię.

Jeden z największych talentów, jakiego wydal Lwów to Fredro, znakomity poeta i komediopisarz. We Lwowie tworzył również Sewryn Goszczyński. Niemal co kilka lat, a niekiedy równocześnie we Lwowie pojawiają się gwiazdy z różnych dziedzin twórczości. Dzieckiem tego miasta jest Artur Grottger. Tutaj chodzi do szkół, tutaj stawia pierwsze kroki jako artysta, tutaj kocha się w „najpiękniejszej z pańien”, której twarz będzie poz-

niej symbolizowała niemal wszystkie postacie kobiece w rysunku artysty, Grottger teściwni za niepodległości ojczyzny swymi genialnymi kartonami, poczci lwowscy tesknia swą namiętną poezją. Jednym z nich, jednym z największych, jest Kornel Ujejski, ziemianin z pod Lwowa, „ambasador wieszczkiej poezji i jeden z najgorliwszych budzicieli”. We Lwowie powstały jego sławne „Skarżę Jeremiego”.

Przez Warszawę i Poznań, po powstaniu styczniowym Lwów nazywany był zazdrosnie „Piemontem Polskim”. Pochodziło to stąd, że zaborca austriacki dawał Polakom względna swobodę w rozwoju ich kultury podczas gdy inne zabory gniebiły polskosc najbrutalniejszymi sposobami. Kultura polska rozwijała się więc najbujniej we Lwowie.

W tym okresie na powierzchnię wypływają liczne nowe indywidualności. Jako dziennikarz i dyrektor teatru, nazywany „trybunem opinii Lwowa” zjawia się Jan Dobrzański. W prozie wysokie miejsce

zajmują bracia Władysław i Walery Lozinscy. W plastyce kroczy na pierwszym miejscu Juliusz Kossak. We Lwowie rozwinęli również skrzydła Styka Rodakowski. W XI wieku zasłynął teatr lwowski; tu występowała Helena Modrzejewska.

W życiu kulturalnym Lwowa ogromna rolę odgrywały dwie instytucje: uniwersytet i Ossolineum. Ale jeśli chodzi o artystów, ci szukali własnych „dziur cyganskich”. W Krakowie była „Jama Michalikowa”, we Lwowie natomiast był „Sznajder”, w którym był punkt zbiorny cyganerii lwowskiej z przełomu XIX i XX wieku. Tu zbierali się wielcy niebawem - Kasprzowicz, Staff, J. A. Kisielewski, Jerzy Zulański, Pawlikowski i wielu wielu innych.

Zycie kulturalne Lwowa - to nieprzerwane pasmo rozwoju twórczej myśli. Jednak najbujniejszy okres tego rozwoju przychodzi dopiero z powstaniem Państwa Polskiego. Niestety, okres ten zamknął się zaledwie po 20 latach. Z. L.

Na szlaku walk 2. Korpusu

W rodzinnym mieście Mussoliniego

Kwaterna Prasowa,
1 listopada

Chociaż piechota nasza zajęła rodzinne miasto Mussoliniego już przed kilku dniami, dozna swobodnie krzącąc po ulicach od 31 października wieczorem do 31 października wieczorem. W zamku Rocca delle Caminate, gorującym trzy sta metrów nad miastem, Niemcy mieli obserwatora artyleryjskiego i okładali ogniem miasto i jedyną, prowadzącą do niego od południa drogę; na której nasi saperzy z podziwu godną wytrzymałością, niezważając na niebezpieczeństwa i straty pracowali przy budowie mostów.

31-X rano na zamku Rocca delle Caminate wywieszono białą flagę. Wywiesili ją włosy, Niemcy bowiem, jak się później okazało wycofali się pod osłoną nocy.

Oddział który zdobył Predapio ma na swych godłach herb Lwowa.

Książki włoski, siedemdziesiąty lat staruszek prowadzi nas do Kaplicy, w której podziemiach spoczywa najbliższa rodzina Mussoliniego. Są tam trzy groby: matki Benita Rosy, zmarłej 19 września 1905, ojca Aleksandra, zmarłego 15 kwietnia 1925, oraz syna kapitana lotnictwa Bruno, zmarłego 7 sierpnia 1941. Czwarte miejsce przygotowane było dla samego dyktatora faszystowskich Włoch. Wśród mnóstwa szarf po wienkach, składanych na grobie, przechowywanych w wielkich szafach, zwracają uwagę dwie. Jedna z królewskim herbem i koroną oraz inicjałami Wiktora Emanuela i Umberta, druga z wielką swastyką i napisem po włosku: Adolfo Hitler.

W księdze pamiątkowej są podpisy marszałków Romm'a i Kesselinga, którzy byli tu w wrześniu 1942. Ostatni żołnierz niemiecki Alvin Jamb z Gaertringen w Wirtembergii wpisał się do księgi 26 października 1944: Dowódca Kresowej Dywizji, jako pierwszy Polak, napisał krótko: „Polonia non e liquidata”, 27 października 1944: Po nim dowódca oddziału, który wkroczył do Predapio, napisał: „W dwudziestą drugą rocznicę marszu na Rzym Polacy, walcząc „za naszą i waszą wolność”, wkroczyli do rodzinnego miasta Mussoliniego.

Wśród pamiątek, znajdujących się w kościele, wspomnieć trzeba jeszcze o pięknej szabli złożonej przez lotników włoskich na grobie Bruno Mussoliniego.

Stary ksiądz opowiada, że Mussolini ostatni raz był w tym kościele 7 sierpnia tego roku w rocznicę śmierci syna. Wyglądał bardzo źle i staro.

Niedaleko cmentarza znajduje się kościół, w którym dyktator Włoch był ochrzczony.

Na bocznej ulicy, noszącej nazwę: „Via casa del duce” pod numerem 6 jest dom, w którym przed 61 laty urodził się Mussolini. Dom jest kompletnie opóźniony z mebli i pamiątek, które zabrali Niemcy.

Jedynie w pokoju, u wejścia do którego jest napis: „Camera dove e nato il duce” stoi złożone łozko. W nim urodził się Mussolini.

Na ścianie tego pokoju ktoś napisał błędnie po polsku: „Niech żyje Polska”.

Mussolini otaczał swą rodzinę miastem specjalną opieką. Znajduje się w nim wielka fabryka samolotów, opóźniona przez Niemców całkowicie z wszelkich urządzeń, w której pozostawiono jednak cztery bębny w budowie samoloty.

Naprzeciwko fabryki znajduje się ośmiokilmetrowy tunel. W tunelu tym na wypadek wojny miała pracować fabryka. Obecnie tunel natłoczony jest ludnością tego miasta. Schroniła się ona tutaj przed bombami artylerii z całym dobytkiem. Jest tam zupełnie ciemno, palą się tylko małe lampy, panuje niesłychany za-

duch i ścis. Ludzie ci mieszkają w takich warunkach od dwu tygodni. Wyglądają strasznie. Przechodzący przez tunel Polacy witani są entuzjastycznymi brawami.

Oddziały polskie rozdzieliły między ludność lekarstwa i żywność. Dzisiaj wieczorem wydane ma być zezwolenie na udanie się do domów.

Wśród mieszkańców miasta niema nikogo z rodziny Mussoliniego, a jeśli nawet jest, to na pewno dobrze ukryje to pokrewieństwo. Właścicielka domu, w którym mieszkają żołnierze polscy, przynajmniej jest, że była towarzyszką młodych lat Benita i jego pierwszą miłością.

R. MOSSIN

Z pamiętnika żołnierza

Alarm

Tatiszczewo,
w grudniu 1941

Czekano na nie przez całą jesień. Czekano i marzono. Donaszano ze wstretem wieżenie lachmany, zjeżdżając fufajki, latane wielokrotnie portki.

Zbierały się pogłoski. Już z Anglii wyszły, I Archangielski już minęły. Okreżają Moskwę aż pod Ural. Podchodzą, już podobno pod Buzuluk.

Przyszły wreszcie. Spiętrzona góra mocnych bali legły na polu za Komendą Placu. Przyszły wytesknione angielskie mundury.

Od pobudki do capstrzyku chodzono je oglądać. Zgadywano zawartość tłumoków i pude-

lek. Pilnowano wartownika. Gapił się z zachwytem na te góry bali, która tyle tysięcy przepłynęła mil, by dojść do obdarzonego żołnierza.

Komendant Placu, zarządził o świcie alarm pożarowy. Małutki alarm ćwiczebny jednej kompanii. A po obozie gruchnęła wieść straszna: „plona mundury”.

Oboz oszalał. Nie zapomnę tego widoku do śmierci. W szarym brzasku, posród czarnych drzewek, poprzez zaspy śnieżne i lodowe grudy - pod opatanczy dwunastu tysięcy oplakanych ludzi. Sine twarze, zacisnięte wargi, nieprzytomne oczy. Ludzie gołi, w płaszczach na białym, boso i z grzywami rozwiana. Z łopata w garści, gruchocącym wiadrem, siekiera czy kijem. Mundury! Ukochane, świeżutkie, pachnące - nierozdane jeszcze angielskie mundury.

Ze nie strutowano nikogo tej nocy, rozdarło ani nie pobito to był raczej cud. Napiecie szu kalo ujścia.

Opanowano sytuację z trudem. Odesłano do ziemianek zsiniałych drużyny. Skrzyczało dowodów i starszych i młodszych. Ale jeszcze przez długie godziny, potajemnie, chylkiem, podkradali się do pola za Komendą Placu niewierni Tomasz, aby raz jeszcze sprawdzić, zobaczyć naocznie, jeśli nawet pogłaskać nie wolno, czy leżą nietknięte, bezpieczne i całe angielskie mundury.

SEWERYN EHRlich

To i owo

KOLEZENSKA RADA

Jeden żołnierz polski poznał w barze ładną Szkotkę.

— Może mi pan nareszcie przetłumaczy, co tu jest napisane — pisnęła dziewczę wyciągając z torebki fotografie innego polskiego żołnierza. Wiele już Polaków się pytało, ale wy jesteście tacy precyzyjni — raz

Na odwrócenie fotografii było dwa i każdy zaraz wybiega... wyraźnie napisane:

„Drogi Rodaku! Nic nie wskorasz! Postaw drinka i uciekaj!”

Ponieważ żołnierz postawił drinka już przedtem, więc teraz wykonał drugą część polecenia. Zawolał: — Cheerio! i uciekł z baru.

Sa jeszcze nieznanymi, dobrzy koleczy.

Jak pies potrafi być tylko właśnie ten szczerzy przyjaciel człowieka. A zatem, pieski kochane, posiadające tak bogato zapisaną kartę w słownictwie ludzkim, a zwłaszcza wy, po naszych oddziałach tak obficie rozproszone, nie bierzcie za złe tych rozważań, być może w mniemaniu waszym zbyt cynicznych. Bo cynik — to właśnie nic innego, jak wam najwięcej oddany „psi filozof”, pamiętający dobrze przy starożytnych oddziałach umieszczoną przestrożę — cave canem.

WIKTOR SZACH

Refleksje

Z „psem” na ustach

M. p. w listopadzie

Pragnąłbym rozważania dnia dzisiejszego poświęcić psu, wprowadzić przez male p, ale za to rozstrzelonym drukiem. Lub raczej — ściślej rzecz ujmując — poświęcić je wpływowi, jakie stworzenie to szlachetnym swym istnieniem i swym obcowaniem z człowiekiem wywarło na nasze słownictwo, wzbogacając je szeregiem powiedzeń i igraszek językowych, bez których mowa nasza byłaby może o wiele uboższa i straciłaby na kolorycie. Niewątpliwie można by podobną zasługę przypisać w mniejszym lub większym stopniu i innym zwierzętom, po zostającym w łączności z człowiekiem. Nie mniej wydaje mi się jednak, że w tym przypadku pies zasługuje na uwzględnienie w pierwszej kolejności.

Ze psu należy się tutaj pierwszeństwo przed innymi czworonogami, tego dowodzi chociażby fakt, że roi się właśnie od tych, a nie innych zwierzątek po naszych oddziałach, że żołnierze chętnie przygarniają psy najrozmaitszego kalibru i autoramentu, a niektóre z nich, mimo tak ścisłej kontroli w czasie przejazdu przez Mare Nostro, przywędrowały z oddziałami naszymi aż do Iraku i po dzisiejszy dzień stanowią jak gdyby dodatkową pozycję w tabeli należności oddziałowego wyposażenia.

Ale do rzeczy. Chodzi przecież, jak to zapowiedziałem na wstępie, o psie wpływy na twórczość językową. Zastanówmy się więc nad tym zagadnieniem rozpoczynając swe rozmyślenia w małym indywidualnym namiotku, powszechnie zwanym przez żołnierzy psia buda, a według nomenklatury oficjalnej noszącym wielce obiecującą nazwę „Bivouac Ten”. Namiotek ten stanowi, jak wiadomo, bardzo swoisty, szczerbel komfortu, a sam pomysł jego wprowadzenia w użycie uważają niektórzy za psi figiel, inaczej psikus. Wprawdzie bez niego byłby człowiek bezdomny jak pies a już przynajmniej trzeba, że to kawalerskie mieszkanie posiada niechybne zalety, kiedy leje deszcz i jest taka psia pogoda, że i psa wypuścić nie można.

Twierdzi jednak wielu upar-

cie, że namiotek jest tak potrzebny żołnierzowi, jak psu pita noga.

Właściwie z tą psią pogodą to jakos nie w porządku. Bo jeśli psia pogoda, to właśnie wtedy, a nie kiedy indziej, należałoby psa wypuścić. Anglik okraszając taką pogodę pamięta równocześnie i o Kocie — it rains cats and dogs — przypominam licznym znajomym z nad r. tomu Eckersieya.

Bez względu jednak na owe zalety indywidualnego namiotku ustaliło się mniemanie, że człowiek żyje w nim jak pies i w związku z tym uważa, że zszedł dokumentnie na psy, skoro mu tak przyszło mieszkac. Psia dola i tyle.

Stad już jeden tylko krok do wyrażenia swego niezadowolenia w postaci tak n.p. barwnego powiedzenia, jak pieska-niebiska. Wprawdzie według słów samego Mussoliniego „la bestemmia e' il segno d'ignoranza”, nie mniej jednak życie codzienne nie potwierdza tego sloganu. Jakże chętnie używamy tego rodzaju powiedzeń, jak psia krew, psia kosa, kracząc tym samym w uczona dziedzina anatomii i fizjologii psa. Stad blisko do wykrzyknika w rodzaju psia mać, a dalej, w logicznej i żelaznej konsekwencji, do powiedzeń o charakterze familijnym, „ak psia matka (o matce niezbyt wyrozumiałej dla swych dzieci) lub psibrat. Na dobrą sprawę każdy pies rodzaju meskiego jest psu i temu bratem, a co więcej sukinsynem. I jak tu wyjasnić i uzasadnić przyjazną człowiekowi z takim właśnie stworzeniem, z którym z konieczności wiąże się nierozdzielnie tak hańbiące — zdawało by się — genealogia?

Ludzie bardziej wrażliwi na wytworny sposób wyrażania się przerobili określenie to na sukinkot, bezwiednie może bratając tym sposobem contra naturam psa z kotem. Znajdujemy tu jak gdyby oddźwięk wspomnianego już angielskiego orzeszenia, dotyczącego raptownej zazwyczaj zmiany pogody.

Przyjęło się w mowie polskiej również mało pochlebne określenie „psiajucha” i „psia-

wiara”. Do specjalnego gatunku arystokratów, dla których chyba zabrakło miejsca w go-tajskim almanachu, stosuje się powiedzenie „książę co psy wiąże”. W stosunku do swego przeciwnika poleca człowiek psu wykonanie pewnych czynności, jak tracanie go, lizanie mu — powiedzmy oglednie — facjaty, lub też dokonanie pewnego dosyć dla psa w tym przypadku skomplikowanego aktu, mającego na ogół związek z rozmazaniem się psiego rodzaju. Poza tym używa człowiek psa jako gromochronu, skierowując, nan — co zabobonniejszy — uroki jednym potężnym powiedzeniem: na psa urok!

A ileż to razy słyszeliśmy, że ktoś lata za swymi sprawami jak pies z wywieszonym obozorem, że ten lub ow to wściekły pies, a nie człowiek, bo mu odmówił pomocy czy poparcia, że ten lub tamten wygnał go jak psa i że to wszystko razem zda się psu na budy (był sobie taki Psunabudes w tuwimowskiej przerobce „Ptaków” Arystofanesa).

W obu jednak przypadkach pies oczywiście miałby małą z tego pociechę.

Ten sam ktoś jest zły wskuteko niepowodzenia jak pies, a ponieważ zbliża się pora obiadu, jest zarazem i głodny jak pies. A tu w domu czeka go — powiedzmy — Oatsmeal i Sliced Bacon, aż do znużenia. Zdechł pies! na zynnościówkę żadnej rady nie ma.

Zaczęło się od indywidualnego namiotku, a skończyło się przy kotle. Pies by się wściekł, gdyby zjadł to, co w niejedynej kotle gotują. Narzeka bractwo, narzeka, a'le co? Psy szczekają, a karawana idzie dalej...

Jeśli uważnie śledzić powyższe źródłowe rozważania, to stwierdzić można, że niemal wszystko, co wiąże się z psem w naszym słownictwie, mało jest dla psa pochlebne. Posadza się go i o chciwość, bo pokazac psu palec, zechce całą reke.... W jednym tylko powiedzeniu przejawia się cały prawdziwy charakter psa. Co w i e r n y

Moskiewska polityka „stałej opozycji”

WASZYNGTON, 7.XI (R) Agencja „Associated Press” donosi, że marsz. Stalin sam zdecydował o odmowie Moskwy uczestniczenia w konferencji lotniczej w Chicago.

Agencja stwierdza, że pierwsze wrażenie, jakie wywołała ta decyzja Rosja, zda się polegać na przekonaniu, że Moskwa postanowiła prowadzić politykę stałej opozycji wobec antysowieckich wpływów politycznych. Odmowa Moskwy wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji lotniczej dostarczona została w formie urzędowego memorandum, wyjaśniającego, że kraje biorące udział w konferencji jak Szwajcaria i Hiszpania prowadziły politykę profaszystowską, wroga Związkowi Sowieckiemu.

Oficerowie sowieccy w Rzymie

LONDYN, 7.XI (R) Korespondenci z Włoch donoszą, że oficerowie sowieccy przybywają do Rzymu, gdzie wejdą w skład Komisji Alianckiej dla Włoch. Napływ oficerów sowieckich spowodowany został przez natarczywe zadanie sztabu sowieckiego i będzie zakończony w czasie, gdy Komisja zostanie sformalnie zdemilitaryzowana. Obecnie Brytyjczycy i Amerykanie mają do czynienia z wzrastającą liczbą partnerów rosyjskich.

Sekretarz stanu Edward Stettinius zapytany został na konferencji prasowej, czy sprzeciwi Rosji nie będą przeszkadzać w ułożeniu na następnych konferencjach planów bezpieczeństwa światowego. Sekretarz wyraził nadzieję, że tak nie będzie. — W każdym razie wypowiadają przekonanie, że na konferencji Narodów Zjednoczonych przed stawiciele niektórych państw nie zostaną zaproszeni.

Agencja podkreśla, że istnieje obecnie szereg punktów zapalnych na świecie, gdzie Rosja wywiera wielki wpływ. Przede wszystkim w Chinach, stwierdza się, że Moskwa nie zryczy sobie, by kraj ten stał się przyszłą potęgą. Marsz. Czang Kai Szek ma obecnie poważne kłopoty wojskowe i polityczne, które skomplikowane zostały jeszcze przez brak współpracy z chińskimi elementami komunistycznymi w połnocnych Chinach. Pozostaje z tym w związku ostatnia dymisja gen. Stilwella, który odwołany został z dowództwa w Azji po poważnych nieporozumieniach z Czang Kai Szkiem.

Ogłoszenie warunków zawieszenia broni z Bułgaria zdawało się wskazywać na rosnące wpływy rosyjskie w tym rejonie. Oficjalne wiadomości stwierdzają, że zarówno Brytyjczycy jak Rosjanie dowodzą wojskami, podpisali układ rozejmu z Bułgarią. Było to tłumaczone chęcią Stalina, by współpracować z zachodnimi Aliantami. Rzeczywi-

ście na konferencji moskiewskiej Stalin i Churchill ustanowili kontrolę trzech mocarstw nad Balkanami.

Wreszcie obecność uzbrojonych grup partyzanckich we Francji, w tym elementów hiszpańskich, przeciwnych rządowi gen. Franco, stworzyły atmosferę podrażnienia, w której Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Rosja były głęboko zainteresowane. Wszystkie te państwa pragną porządku we Francji, ponieważ nie jest to rzeczą obojętną w wojskowych operacjach przeciw Niemcom. Jednak Rosja prędzej czy później dążyć będzie do obalenia reżimu gen. Franco.

Ważna poza tym rolę w stosunkach między trzema mocarstwami odgrywa sprawa Polski, która stać się może zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Powstanie w Warszawie było wielką troską dla Hitlera

LONDYN, 7.XI (R) Prasa brytyjska donosi, że w ostatnich dniach Himmler wygłosił w Poznaniu przemówienie, w którym podniósł znaczenie stłumienia powstania w Warszawie. Himmler m. in. oświadczył

ze powstanie było wielką troską dla Hitlera, który z napięciem oczekiwał wiadomości o przebiegu walk i polecił tam posłać jak najlepsze wojska i wyborać broni.

Nowy rząd w Rumunii

LONDYN, 7.XI (R) Premier rumuński gen. Sanatescu utworzył nowy rząd. Według wiadomości radiu kairskiego, gabinet oparty będzie na podstawach demokratycznych, jak zapewnia gen. Sanatescu w swym memorandum wysłanym do gen. Winogradowa, wiceprezydenta komisji kontrolnej Aliantów.

Memorandum zapewnia, że internowani zostaną wszyscy poddani niemieccy i węgierscy

na terytorium rumuńskim, których dotychczas nie zatrzymano.

W sprawie odszkodowania dla Związku Sowieckiego depesze dodają, że są one absolutnie niezadowolające i jak stwierdza ją źródła sowieckie, musi się do ich egzekwowania przystąpić poważnie. Gen. Winogradow zażądał szybkiego i pełnego wypełnienia warunków zawieszenia broni.

W Prusach Wschodnich zaciekle walki Boje o umocnienia Budapesztu

LONDYN, 7.XI (R) Komunikat sowiecki donosi, że w Prusach Wschodnich trwają zacie-

kle walki na północ i południe od Goldap.

Na Węgrzech według donie-

sien sowieckich walki toczą się na przedpolach Budapesztu o umocnienia broniące dostępu do stolicy Węgier. Moskwa donosi, że szereg umocnień w odległości 15 km od Budapesztu zostało zdobytych.

Co się dzieje w Budapeszcie?

LONDYN, 7.XI (R) Wiadomości, jakie napływają z samej stolicy Węgier, są sprzeczne. — Radio budapesztańskie nadało wczoraj wiadomość, że samoloty sowieckie pojawiły się nad

wschodnią część miasta. Następnie audycje przerwano. Poprzednie skierowano przez radio wezwanie do kierowców aut prywatnych, taksówek i autobusów, aby stawili się wraz ze swymi wozami w oznaczonych punktach. Następna wreszcie wiadomość donosiła o wtargnięciu czołgów sowieckich do południowej części miasta.

Korespondent „Daily Telegraph” ze Sztokholmu donosi, że według wiadomości szwedzkich, w południowej części Budapesztu robotnicy opanowali fabrykę broni, mimo oporu oddziałów SS. Agencja turecka z Budapesztu donosi, że most Sw. Małgorzaty łączący Bude z Pestem wysadzony został w powietrze. Oficjalne doniesienia twierdzą, że stało się to na skutek przypadku, ponieważ w pobliżu mostu przygotowane były wielkie ilości dynamitu, aby móc przerwać z chwila zajęcia brzoju Dunaju przez wojska sowieckie. Możliwe jest jednak, że miało się do czynienia z aktem sabotażu.

Likwidacja partyzantów greckich

KAIR, 7.XI (R) Premier grecki Papandreu na konferencji prasowej podał do wiadomości, że z dniem 1 grudnia obie organizacje partyzantów greckich tj. EAM i ELAS zostaną rozwiązane i częściowo wcielone do armii regularnej. Armia grecka zostanie zorganizowana na nowo i podporządkowana dowództwu sojuszniczemu.

Premier zapowiedział ponadto, że wybory do parlamentu odbędą się natychmiast, gdy będzie to tylko możliwe.

W związku z postępowaniem karnym przeciw współpracownikom Niemiec w czasie okupacji podano oficjalnie do wiadomości, że pod sąd postawieni zostaną dwaj greccy premierzy, 8 ministrów i szereg osobistości ze świata politycznego.

O lotnisko w Forli

toczą się ciężkie walki

Komunikaty 2. Polskiego Korpusu

Z DNIA 4.XI.44

Na froncie 2. Polskiego Korpusu sytuacja bez większych zmian. Ożywiona akcja patroli

wa i obustronna wymiana ognia artylerii.

Przez cały dzień 3.XI padał deszcz.

Z DNIA 5.XI.44 GODZ. 10.

W związku z poprawą pogody na froncie 2. Polskiego Korpusu zanotowano pewne ożywienie. Oddziały własne w ciągu dnia 4.XI poprawiły swoje

pozycje i poczyniły pewne postępy.

Obustronna ożywiona działalność artylerii i akcja patroli.

NFAPOL, 7.XI (R) Długotrwałe deszcze wytworzyły na froncie włoskim bardzo ciężkie warunki terenowe, uniemożliwiając operacje na większą skalę. O lotnisko pod Forli toczą się nadal ciężkie walki.

W ciągu dnia samoloty sojusznicze z baz włoskich atakowały ośrodki przemysłowe w Wiedniu i linie kolejowe biegnące przez Brenner i łączące Włochy z Jugosławia.

Pierwszy proces

LONDYN, 7.XI (R) Dwa dni temu odbył się pierwszy sąd aliancki nad obywatelami niemieckimi, zamieszkałymi w okolicy Akwizgranu.

Oskarżonymi byli dwaj cywilni Niemcy, którym zarzuca no ukrycie żołnierzy niemie-

ckich. Oskarżonym groziła kara śmierci.

Sąd w skład którego wchodził amerykański pułkownik jako przewodniczący i 4 innych oficerów uwolnił obu Niemców od winy i kary.

Pod Walcheren straty były duże ale oplacalne

LONDYN, 7.XI (R) Z frontu zachodniego donoszą, że na wyspie Walcheren wojska sojusznicze osiągnęły dalsze postępy na wybrzeżu na północny wschód od Domburg. Wszystkie pozycje artyleryjskie, które zagroziły dostępowi do Antwerpii, znajdują się obecnie w rękach Aliantów. Ciężkie walki toczą się obecnie o Middelburg, gdzie Niemcy stawiają zacięty opór.

Podano do wiadomości, że w czasie lądowania na wyspie Wal-

cheren Alianci ponieśli ciężkie straty. Z 25 eskortujących okrętów 20 zostało zatopionych. Dowództwo alianckie uważa jednak te straty za oplacające się wobec korzyści, jakie daje otwarcie portu w Antwerpii.

Na lądzie stałym w Holandii wojska sojusznicze opanowały cały dolny brzeg Mozy na odległość 22 km od wybrzeża morską do punktu położonego na północny zachód od Hertogenbosch. Zdobyto miasta Halsteren, Dinteloord, Klundert i

5 tysięcy samolotów nad Rzeszą w ciągu doby

LONDYN, 7.XI (R) Komunikat lotnictwa donosi, że „Mosquity” RAF-u zaatakowały przeprowadzając się przez Moze oddziały niemieckie i zatopiły 10 statków naladowanych materiałem wojennym.

W nocy „Mosquity” dokonały dwukrotnego ataku na Stuttgart, wywołując w mieście wiel-

Geertruidenburg.

Polskie oddziały pancerne po przejściu rzeki Mark posunęły się na północny zachód i zajęły miejscowość Made oraz 6 okolicznych wsi. Patrole polskie dotarły do przedmieść Geertruidenburg. Wzięto jenców i zdobytych.

kie pożary. Wszystkie samoloty wróciły do bazy.

W dzień 1.200 „Latających fortec” i „Liberatorów” amerykańskich w otoczeniu 650 myśliwców dokonało silnego nalotu na dworzec przelotowy w m. Karlsruhe, Frankfurt nad Menem i Ludwigshafen oraz na zakłady przemysłu chemicznego I. G. Farben Industrie w Ludwigshafen. Towarzyszące myśliwce zaatakowały transporty kolejowe. Myśliwce niemieckie nie próbowały obrony bombardowanych miejscowości, silny natomiast był ogień artylerii przeciwlotniczej. Do bazy nie wróciło 30 amerykańskich bombowców i 23 myśliwce.

Ciężkie bombowce brytyjskie drugi dzień z rzędu atakowały

zakłady przemysłu stalowego w Sollingen. Jeden samolot nie wrócił do bazy.

Samoloty amerykańskie atakowały ponadto groble Ederthal na południowy zachód od Kassel. Grobla trafiona została dziesięciokrotnie bombami poltonowymi. Tama pod Kassel zaopatrzała w energię elektryczną zakłady przemysłowe w Zagłębiu Ruhry. Inne samoloty zaatakowały składy w Homburg w Zagłębiu Saary. W czasie nalotu na lotniska w Sachsenhausen i Frankfurtie zniszczono 28 niemieckich myśliwców a 16 dalszych uszkodzono.

W ciągu ostatnich 24 godzin nad Niemcami działało 5 tysięcy samolotów sojuszniczych.